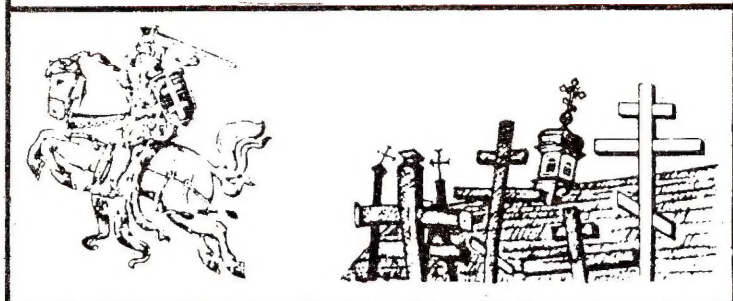


Часопіс



БІАЛЫСТОК • БІЕЛСК ПОДЛАСКІ • ГАЙНОВКА • СІМІАТЫЧЭ • СОКОЛКА

- ПОЛЬСКА ЧЫ БІАЎОРУСКА – БІТВА О БІАЎСТОЦЧЫЗНЭ
- ЯК УСТАЛАНО ГРАНІЦЭ ПАЊСТВОВАЊ НА БІАЎСТОЦЧЫЗНІ ПО 1944 Р.?
- ІКОНА ПРАВОСЉАВНА ЧЫ ОБРАЗ КАТОЛІЦКІ – МАТКІ БОСКІЕЇ ОСТРОБРАМСКІЕЇ?
- НАШЫ ПРЫХОДЫ

Усім нашым Чытачам

і Прыхільнікам жадаем

бласлаўлення ад Нованароджанага

Сына Богага Ісуса Хрыста

і здзяйснення ўсіх мараў у Новым

1991 Годзе

Рэдакцыя

НАШ АГЛЯД

З КРАЈУ

• W dniu 28 października został uroczystie oddany do użytku jeden z trzech pawilonów Muzeum Zabytków Kultury Białoruskiej w Hajnówce. Uroczystość ta stała się wielkim wydarzeniem dla naszej społeczności na Białostocczyźnie. Została otwarta wystawa etnograficzna „Żywie Biełarus” oraz prac malarzy białoruskich z Mińska.

cd. na str. 2

КУЦЦЯ

Куцця, Марозна, Хмурнавата.
Сняжок падкідвае заўзята; (...)
І вось вячэра зачалася!
Спыніцца мушу я на квасе:
Ён колер меў чырванаваты;
Тут быў таран, мянёк пузаты,
Шчупак, лінок, акунь, карась,
Кялбок і ялец, плотка, язь,
Яшчэ засушаныя з лета.
Але не ўсё яшчэ і гэта:
Аздоблен квас быў і грыбамі,
Выключна ўсё баравічкамі: (...)
Пільнуй – цішком скажу між намі,
Каб і язык не ўцёк часамі.
За квасам елі верашчаку,
А потым блінчыкі на маку,
А там ламанцы-праснакі
З пшанічнай добрае мукі;
А макаў сок такі салодкі!
Ламанцы ў ім, ну як калодкі (...)
За прасначкамі йшлі кампоты,
Кісель з мядоваю сытою;

Вячэру скончылі куццёю,
Але ўжо елі без ахвоты,
Абы падатак той аддаць,
Стары звычай ушанаваць.
І пасле гэтакай вячеры
Жывот вышываўся без меры,
А з-за стала як уставалі,
То новат трохі і стагналі.

На першы дзень святых калядак -
Такі ўжо быў стары парадак -
Збіралі сена са стала,
Кармілі ім каня, вала
І усіх жывёлін, хоць на жмені,
А на сталі ў драбнячкім сене -
Здаўён-даўна вялося й гэта -
Уважна зернетак шукалі
І па тых зернетках гадалі,
Які зародзіць хлеб налета.

З паэмы Якуба Коласа „Новая зямля”

Мудрасць і паслядоўнасць

Апошнія дні лістапада былі асаблівыя ў жыцці нашай Праваслаўнай царквы і нашага архіепіскапа – архіепіскапа Беларускага і Гданьскага Савы. 22 лістапада архіепіскап Сава атрымаў тытул прафесара тэалагічных навук. Падзея гэтая важная не толькі для нашага архіепіскапа, але і

cd. на str. 6

Біалостoccчызна to nie „tygiel”

„Kurier Podlaski” rozpoczął 22.X. b.r. cykl artykułów poświęconych Białostocczyźnie, którą określono tam jako „regionalny tygiel” (odcinek nr 2 w „KP” z 19.XI. i nr 3 z 26.XI.).

cd. на str. 9

dokończ. ze str. 1

Muzeum to jest pomnikiem naszej kultury, budowane środkami finansowymi Białorusinów całego świata. Oto rachunek, na który można wносить wpłaty pieniężne: Bank Spółdzielczy w Hajnówce, Nr Konta 905217-1922-132-3.

• W dniach od 16 do 22 listopada odbył się I Festiwal Filmu Białoruskiego, którego organizatorem było Białoruskie Towarzystwo Społeczno - Kulturalne. Filmy można obejrzeć w większych miastach Białostoczczyzny.

Zaprezentowane obrazy przedstawiały różną wartość artystyczną. Jednak można stwierdzić, iż daleka jeszcze jest droga do autentycznego filmu przedstawiającego problemy dnia dzisiejszego, przyczyniającego się do odrodzenia narodowego. Także poziom techniczny kinematografii przedstawia wiele do życzenia.

• W dniu 16 listopada odbyły się w Białymstoku „Atrasyny” białoruskich studentów. Około 50 nowych studentów białostockich uczelni wyższych składało przysięgę służenia białoruskiemu ruchowi studenckiemu.

Tydzień później, 23 listopada „Atrasyny” odbyły się w Warszawie. Organizatorem tych dwóch uroczystości było Białoruskie Zrzeszenie Studentów.

Takie samo święto studenckie odbyło się 9 listopada w Lublinie, przy czynnej pomocy duchowieństwa prawosławnego.

• W dniu 17 listopada odbył się w Hajnowskim Domu Kultury turniej kulturalno-rozrywkowy młodzieży liceów ogólnokształcących z Bielska Podlaskiego i Hajnówki oraz młodzieży studenckiej z Białegostoku. Była to kolejna okazja do lepszego poznania się młodzieży białoruskiej.

• W dniach 23-25 XI odbył się w Bielsku Podlaskim Zjazd Centralny Koła Teologów Prawosławnych i Młodzieży Laickiej. Zebrana młodzież oraz opiekunowie duchowni młodzieży wspólnie dyskutowali nad sytuacją w działalności młodzieży prawosławnej. Szczególną uwagę poświęcono obecnej sytuacji po wprowadzeniu nauki religii do szkół. Dyskutowano nad nowoczesnymi metodami pracy z młodzieżą.

• W dniach 22-30 XI przybył do nas znany śpiewak białoruski Aleś Kamocki. Koncerty oraz spotkania z młodzieżą studencką i licealną odbyły się w Warszawie i Bielsku Podlaskim. Wykonawca także dał koncert w Hajnowskim Domu Kultury.

• W bieżącym roku szkolnym, od nowego semestru w Wyższym Prawosławnym Seminarium Duchownym w Ja-

cd. na str. 10

POLSKA, CZY BIAŁORUSKA - BITWA O BIAŁOSTOCZCZYNĘ

Obserwując wypowiedzi wielu osób z kręgów polskich narodowców, katolików, Solidarności, a przede wszystkim polskiej prawy, dotyczące spraw mniejszości białoruskiej w Rzeczypospolitej daje się zauważyć rosnący niepokój, zniecierpliwienie, często wręcz wrogość jako reakcję na opinie i postulaty przedstawicieli Białorusinów. Występuje to nawet wtedy, gdy idzie o sprawy podstawowe i niepodważalne, jak poszanowanie praw obywatelskich, czy też zapewnienie równych szans rozwoju gospodarczego przez nas zamieszkałych terenów. Natomiast istny lament podnosi się wówczas, gdy pojawiają się najmniejsze nawet próby określania odrębności - kulturowej, politycznej, ekonomicznej, we współpracy z zagranicą (nawiązanie kontaktów z Republiką Białoruską i białoruską emigracją na Zachodzie). Niemal zawsze traktuje się je jako nacjonalistyczne dążenia o charakterze autonomiczno-niepodległościowym. I mimo, że takie rozumowanie jest bezpodstawne, pozostaje kluczowym elementem manipulacji politycznej.

Szczególnie jaskrawo takie poglądy występują właśnie na Białostoczczyźnie, a więc najbliższy problem. W polskiej prasie wychodzącej w Białymstoku aż roi się od tego rodzaju sformułowań i zarzutów (prym wiedzie „Kurier Poranny”). Bardzo rzadko pojawiają się natomiast wypowiedzi o charakterze obiektywnym (czasami robi to „Plus”).

Niski stopień świadomości obywatelskiej Białorusinów Białostoczczyzny, wynikający

głównie z wielowiekowego ucisku narodowego oraz uległego i łagodnego charakteru tych ludzi, wykorzystuje się do stopniowego zamierzania ich bogatej przeszłości, fałszowania wielu niewygodnych faktów. Taka polityka posiada jeden cel - wyeliminować Białorusinów z krajobrazu Białostoczczyzny, by bez sprzeciwów ogłosić jej „niepodważalną polskość”.

Oto niektóre dowody:

1/ dezinformacyjne nauczanie historii (w żadnym oficjalnym podręczniku nie ma nawet wzmianki na temat przeszłości Białorusinów zamieszkujących Białostoczczyznę, a wprost przeciwnie - bardzo wiele historycznych faktów przedstawia się w innym świetle, np. dawne Wielkie Księstwo Litewskie będące w zasadzie białorusko-litewsko-ukraińskim państwem, gdzie językiem narodowym był język starobiałoruski - świadomości uczniów jako dzisiejsza Litwa, podczas gdy w terminologii międzynarodowej funkcjonują odrębne pojęcia: Litwa i Lietuva,

2/ sztuczny podział na Białorusinów i Prawosławnych posiadających przecież ten sam rodowód,

3/ brak jakichkolwiek prac archeologicznych na wschód od Bugu i Narwi (aby - broń Boże - nie odkryć ruskiego pochodzenia tych terenów),

4/ traktowanie języka białoruskiego i jego dialektów jako pozostałości zaboru rosyjskiego (mimo, że swym zasięgiem obejmował nawet Warszawę),

cd. na str. 6

WYBORY

25 listopada b.r. odbyła się I tura wyborów prezydenckich. Wszyscy przekonaaliśmy się w jakim stanie znajduje się społeczeństwo. Kryzys praktycznie wszelkich wartości, irracjonalne opinie, oczekiwanie na cud - oto ogólna charakterystyka. Wyraźnie należy stwierdzić, iż w tych wyborach przegraliśmy wszyscy, włącznie z całą szóstką kandydatów.

Wyniki głosowania dają dużo do zastanowienia. Pierwszy wniosek, jaki należy wysunąć, to porażka obozu „Solidarności”. Wypowiedziana wcześniej „wojna na górę” przyniosła szybko negatywne wyniki i próby „zszywania” czynione przez Wałęsę, już nic nie dadzą. Wzeshliśmy na drogę nowego ładu ekonomicznego, gdzie liczy się głównie produkcja, a reszta jest tylko jej pochodną. Rząd Mazowieckiego dokonując olbrzymich przekształceń nie doprowadził do radykalnej poprawy - bo nie mógł tego zrobić. Wystawiony pod społeczną ocenę musiał przegrać. Większość społeczeństwa myśli bowiem kategoriami „pełnego stołu” i „wygodnego fotela”. Obiektywnie przesłanki nie dostrzegają do nas; tym bardziej w takiej sytuacji jak nasza - permanentnego kryzysu gospodarczego oraz przysiągającej ideologii populizmu. „Wojna na górę” odsunęła daleko nadzieje na lepsze jutro, a przedwyborcze obietniczki kandydatów były niczym innym jak tylko okłamywaniem ludzi.

Zastanawiająca jest natomiast wysoka frekwencja wynosząca powyżej 60 % uprawnionych. Stanowi to jedyny optymistyczny moment tego wydarzenia. Nasz region mimo podobnej frekwencji, odbiegł od reszty kraju co do rozkładu głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. Pierwsze miejsce L. Wałęsy przewidywali chyba wszyscy, ale że W. Cimoszewicz zdobył poparcie 27 % wyborców - to tego się nie spodziewano. Wyraźnie więc trzeba stwierdzić, iż to dzięki Białorusinom, którzy dali mu 6-70 tys. głosów.

Co to może oznaczać?

Cimoszewicz zrobił sobie niezłą propagandę

wystąpieniem w Sejmie, w którym wspominał o konflikcie polsko-białoruskim w Urzędzie Miejskim w Bielsku. Określenie się przez niego „człowiekiem lewicy” było chyba mniej ważne, gdyż białoruskość właśnie na tzw. „lewicy” - czyli SDRP - jest nadal nie obecna, mimo od dawna czynionych prób zmontowania tam sekcji białoruskiej. Jego głównym atutem jest ostra opinia skierowana przeciw „Solidarności”, także tej białostockiej oraz... plotki. Krążące wśród Białorusinów nieprawdziwe informacje o jego związkach z prawosławiem, czy białoruskim pochodzeniem są tak rozmuchane, że wielu go uważa za tzw. „swego człowieka”.

Wychodzi tu bokiem słabe zorganizowanie białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce. Brak własnych środków przekazu - prasy, radia i telewizji - uniemożliwia wymianę informacji, myśli, poglądów. Nadal oddziaływuje na nas „Gazeta Współczesna” - pismo o obliczu nie wiadomo jakim, ale chętnie występujące przeciw Białorusinom, np. stawiając „białoruskich literatów przed sądem”. Podobnie „Kurier Podlaski”, który obrazowo białoruską społeczność od „ubeków” i co raz to negujący nasze wiekowe istnienie na Białostoczczyźnie.

Oddane na Cimoszewicza białoruskie głosy nie oznaczają absolutnego poparcia. Po prostu nie było kontrkandydata Białorusina. Zobaczmy więc, jak potoczą się sprawy w wyborach do Sejmu, które odbędą się już za kilka miesięcy. Zdać musimy sobie sprawę, iż W. Cimoszewicz nie będzie reprezentował Białorusinów. Wystawi go bowiem ponownie SDRP i to ona będzie jego kontrahentem. Więc po powtórny wybórze na posła zajmie się on sprawami teje „lewicy” oraz „wielką polityką”. Tylko czasami uczyni gest niby w obronie Białorusinów, który go nie nie będzie kosztował, a co gorzsa dla nas - w niczym nam nie pomoże.

J.R.



ПРАВОСЛАВНАЯ СТАРОНКА



Святая Ефрасинья Полацкая

Будучая святая Православная церковь для великой асвещения белорусского народу нарадилася ў сямі, князя Святаслава-Георгия, малодшага сына вядомага ў славянах Чарадзея. Падзея гэтага адбылася ў сталічным горадзе Полацку каля 1110 года. Дзяцінцу назвалі старажытным беларускім імем Прудслава. Тое, што нарадилася яна ў магутнай княжацкай сям'і, спрыяла ейнай адукацыі. Вучылася Прудслава ў школе пры Сафійскім саборы і дома – пры княжацкім двары, навука давалася ёй значна лягчэй, чым іншым аднагодкам. "Жыццiяi Ефрасиньи Полацкай", выдатны помник старажытнабеларускай літаратуры, які ўзнік напрыканцы XII стагоддзя, адзначае любасць дзяцінцы да вучэння і яе вялікі здольнасці. Княжацкая дачка мела шырокі доступ да кніг, якімі вельмі ахвотна карысталася.

Гадзі ішлі, а слава аб прыгажосці і адукаванасці Прудславы разнеслася "по всем градам", ды ў Полацк да князя Святаслава-Георгия пачаліся сваты. Калі бацька вырашыў аддаць яе замуж за сына нейкага славяна валадара, Прудслава ў таемніцы перад бацькамі, пад імем Ефрасиньи, прымае манашскі пострыг. Ефрасинья не хавалася, аднак, за манашскімі сценамі ад свецкіх клопатаў, а наадварот, хацела браць дзяцей ўдзел у культурным і палітычным жыцці Полаччыны. Яна добра разумела, што ў "міру" магчымасці для яе, як жанчыны, вельмі абмежаваныя.

У фармаванні поглядаў святой Ефрасиньи Полацкай, якая была адной з самых асвечаных жанчын свайго эпохі ў Еўропе, выключную ролю адыграла тагачасная літаратура. Апрача кніг Бібліі, чытала яна творы патрыстыкі – рымскіх і візантыйскіх багасловаў. Айцоў царквы. У полацкіх кнігзборах XII стагоддзя былі несумненна творы Яна Залатавуснага, Рыгора Назізізіна, Васілія Кесарыйскага, Яфрема Сірыяна, Яна Сінайскага і іншых.

Кожны адукаваны чалавек XI-XII стагоддзяў павінен быў ведаць гісторыю свайго народа. Так і святая Ефрасинья Полацкая вывучала Нестарава "Аповесць мінулых гадоў", якая ўводзіла ўсходняе славянства ў рэчышча сусветнай гісторыі. Зусім верагодна, што чытала яна таксама візантыйскія хронікі /"Хроніка Рыгора Амартола", "Хроніка Яна Малала"/, "Шасцідзёны" – кнігі, якія дапаўнялі і тлумачылі біблейныя расказы пра стварэнне свету. "Хрысціянскую Тапаграфію" Касмы Індыкапава, а таксама магчыма, што чытала і працы антычных філосафаў – Арыстоцеля, Платона ды іншых.

"Жыццiяi" расказвае, што, пастрыгшыся ў манашы, Ефрасинья, з дазволу полацкага епіскапа Ільі, паслялася ў Сафійскім саборы ў келлі-галубіцы

CUDOTWORNE IKONY PREŚWIATOJ BOHOROZDICY

WILEŃSKA – OSTROBRAMSKA

– 26.12/8.01

Okolo roku 1363 po zdobyciu Korsunia, Wielki Książę Litewski Olgierd wywozi stąd między innymi ikonę, którą ofiarowuje swej prawosławnej żonie Julianii. Ikona zostaje umieszczona w nowozbudowanym w Wilnie monasterze św. Trójcy, a następnie przeniesiona zostaje do znajdującej się niedaleko, w tzw. Ostrym końcu miasta czasowi. W końcu XV wieku po otoczeniu miasta kamiennymi murami, w tej części została umiejscowiona główna brama – baszta ze znajdującymi się nad wrotami czasownią (kaplicą), w której umieszczono ikonę. Z czasem zapomnieniu uległa jej pierwotna nazwa – Korsuńska i ikonę nazywano Ostrowratskiej lub Ostrowrotnoj. Kiedy ruska nazwę Ostryja wrata zmieniono na polską – Ostrobramską. W XVII wieku monaster zabierają wraz z czasownią i ikoną uniję, a następnie łaciszcy karmelici. Od tamtej pory ikona znajduje się w posiadaniu rzymskokatolików.

Postać Marii Panny przedstawiona jest w momencie Zwiastowania, lecz bez Archanioła Gabriela. Najprawdopodobniej ikona ta wchodziła w skład ikonostasu. Odpowiadającą jej ikoną Arch. Gabriela została zagubiona. Pamięć jej świętejemy także 25.03/7.04.

Пасты Праваслаўнай Царквы

Праваслаўная Царква спаўняе наступныя многадзёныя пасты:

1. Вялікі пост, інакш Свя. Чатырдзятніца, на памяць, што Хрыстос пасыў 40-к дзён у пустыні. Да посту гэтага далучаецца Страстная нядзеля на Успамінах мукі Хрыста Спасіцеля.

2. Калядны пост, інакш Піліпаўка, перад Ражджавствам Хрыстовым. Піліпаўка з'яўецца таму, што пачынаецца пасля свята на чэсьць Святога Апостала Піліпа (14 лістапада).

3. Успенскі пост – Спасаўка, (ад 1 да 14 жніўня перад Успеннем Божай Мацеры.

4. Пятровка – у чэсьць Святых Апосталаў Пятра і Паўла; пачынаецца за тыдзень па Сёмеі і Ігніеца да Пятра).

Пасты адназдзёныя: серада – на знак жалобі, што Іуда-зраднік прадаў Хрыста на мукі; пятніца – на Успамінах аб Збаўчых Крыжовых Мухах Хрыста; перададні Хрышчэння – 5 студзеня; Адсячэнне Галавы Іоану Праддечы – 29 жніўня і Узвыжанне – 14 верасня.

Дзеся таго, каб пост наш быў угодны Богу і карысны для нас, мы павінны пасыць не дзеся людзкога, як кажуць, вока, але перад Богам, за любоўю да Яго, гэта значыць у пост ня можна на толькі есць мяса, масла і іншай скармаіны, але і ў поспых стравах трэба быць умяржаным; затым належыць устрымлівацца ад брыдкіх слоў, непатрэбнай гульні, чытаньня кніжак, якія могуць выклікаць нячыстыя думкі і пажаданні, і наагул ухіляцца ўсяго, што можа наваесці нас на спакушэнне.

Вельмі добра і карысна скончыць пост ачышчальным душы ад грахоў у Св. Спаведзі і асвятліць яе прычашчэннем Св. Цела і Крыві Хрыстовых.

НАШЫ ПРЫХОДЫ

1. АНДРЫЯНКІ (Andryjanki) – 1580 г., п.в. Воздвіжэня Крiста Господня (Подвыжэня Крiзя Паўскаго), obecnie filia p.w. Pokrowa Preswiatoj Bogorodzicy (Opieki Matki Boskiej) parafii Boćki, dek. Bielsk Podlaski.

2. АУГУСТАЎ (Augustów) – 1569 г., п.в. св. св. Piotra i Pawła, obecnie filia p.w. Wozniesienia Gospodnia (Wniebowstapienia Pańskiego) parafii Suwałki, dek. Białystok.

3. АУГУСТОВА (Augustowo) – 1807 г., – п.в. св. Ap. Ionna Bogosłowa (Jana Teologa), на terenie parafii czasownia (kaplica) cmentarna p.w. св. Onufrija (Onufrego) we wsi Stryki, dek. Bielsk Podl.

4. БАГУШЕВА (Boguszewo k. Knyżyna) – 1574 г., od roku 1711 jako czasownia na cmentarzu w Knyżynie, zniszczona w 1941 г., ikona св. Параскiевы з тей царквы знаходзіцца ў USA, obecnie parafia nie istnieje.

5. БЕЛАВЕЖА (Białowieża) – 1793 г., п.в. св. Mik-hajła, на terenie parafii czasownia cmentarna p.w. св. св. Cyryla i Metodogo, dek. Hajnówka.

6. БЕЛЬСК (Bielsk Podlaski):

– Рождество Preswiatoj Bohorodzicy (Narodzenie N.M.P.) – 1506 г., we wsi Hryniewiecze czasownia cmentarna p.w. св. Proroka Ilii (Eliasa),

– Св. Archangiela Michaila (Michała Archanioła) – 1607 г., на terenie parafii w Bielsku także czasownia cmentarna p.w. св. Ducha,

– Wskresienija Hospodnia (Zmartwychwstania Pańskiego) – 1607 г., we wsi Parcowe czasownia cmentarna p.w. св. Dymitra,

– Св. Trójcy – 1580 г., nie istniejąca, zlikwidowana w 1835 г. przez bpa unickiego J. Siemaszkę,

– Bogojulenskaja (Chrztu Pańskiego) – 1587 г., nie istniejąca,

– св. Jurija (Jerzego) – 1607 г., nie ostoniejąca,

– Uspienskaja (Zasnienija Matki Boskiej) – 1633 г., nie istniejąca,

– Mikolaja z manastyrom – 1633 г., nie istniejąca.

дokończ. ze str. 3

і "нача кнігі пісаць сваімі рукамі". Гэтае працава займаўся ў той час амаў выключна мужчыны, дык ужо адно тое, што маладая жанчына Усяслава за такую цудоўную справу, было падзівам. "Жыццёпіс" наведміла чытача, што частка перапісаных Ефрасініяў кніг, ішла на продаж, а атрыманая грошы, па яе просьбе, раздаваліся бедным. На пытаньне, якія кнігі перапісвала святая, "Жыццёпіс" адказаў не дае. Але зусім верагодным з'яўляюцца меркаванні, што акрамя рэлігійна-маральнай літаратуры / "Псалтыр", "Часаслоў", "Апостал" /, піра асветныя выводзіла таксама радкі візантыйскіх гістарычных хронік і ачыных дэталісаў, прыродазнаўчых трактатаў і папулярных тады зборнікаў афарызмаў. Перекладала яна таксама літаратуру з грэчаскай, а магчыма, што і з лацінскай моваў.

Працавала таксама вялікая палачанка і на асветніцкай ніве. У адкрытых, дзякуючы ейнай рупнасці школах, шмат дзяцей атрымлівала першы цыкл свайго навучання. Ефрасінія, аднак, гэтага не хапала. Выкарыстоўваючы свае веды, яна імкнулася папярэць межы звычайнай навучальнай праграмы. Апрача царкоўнаславянскай, полацкая моладзь вывучала грэчаскую, а магчыма і лацінскую мовы, папярала свае весткі па прыродазнаўстве, рыторыцы, медыцыне. Вялікая ўвага адводзілася гісторыі.

Пры ўсім падзіжжыце маладой манашкі, прадуктыўнасць ейнай самацотай працы ў келлі была невысокай. Ефрасінія мала пра тое, каб перапісваным кнігу ў Полацку займаўся не адзінкі, а дзесяткі людзей. Мара стала яваю пасля заснавання двух манастыроў. У іх, пад кіраўніцтвам асветніцы, дзейнічалі майстры на перапісванню кніг - скрыптоў. Адгэтуль разыходзіліся кнігі па ўсёй Полацкай зямлі, келі асветы ў многія беларускія дамы.

На схіле жыцця Ефрасінія Полацкая вырашыла зрабіць паломніцтва ў Іерусалім. Захварэўшы ў дарогу, 23 мая 1173 года яна намерла і была пахаваная ў Іерусаліміскім манастыры св. Феадосія. У 1167 годзе, рыхтуючыся да штурму Іерусаліма, султан Саладзін дазволіў за выкуп забраць хрысціянам іхнюю маёмасць і пакінуць горад. Разам з іншымі рэліквіямі, праваслаўныя манашкі перавезлі ў Кіеў і раку Ефрасінію для перазахаванні яе ў Кіеўска-Пярэскай лаўры (частка мошчы знаходзіцца там і цяпер). У 1910 годзе астатні асветніцы даставілі ў Полацк, у заснаваны ёю Спаскі манастыр. Там жа, у 1922 годзе, большавікі загадалі адчыніць труну з мошчамі. Іхняя "навуковая экспертаза" даказала, што "мошчы муміфікаваліся ў выніку спрыяльных глебава-х умоў". Пасля гэтага натленнае цела Святой адправілі ў Маскву на выставку, а потым - у Віцебскі краязнаўчы музей. Год раней большавіцкія камісары абаралі манастыр з усіх наштоўнаўскаў, у тым ліку і са срэбнай ракі вагой 40 фундоў, у якой ляжалі мошчы Ефрасініі. У 1928 годзе манастыр цалкам зачынілі.

У часе акупацыі, калі былі адчыненыя царквы і адноўлены Спаскі манастыр, мошчы іхненьні вярнуліся ў Полацк. Дзякуючы гэтаму акупацыйнаму (у гэты час немцы) уладам - пракадава, у дзень прыбыцця чытачка з мошчамі ў горадзе адмянілі каменданцкую гадзіну.

Зараз астатні асветніцы захоўваюцца ў Спаскай царкве Спаса-Ефрасінінскага манастыра ў старажытным беларускім горадзе Полацку.

Ю. Капіна
(Паводле У.А. Ароў,
"Асветніца з роду Усяслава")

4/17.12. - ŚW. WIELKOMĘCZENNICА BARBARA

За вызнанне веры Хрыстусовай быта мучаная, а наступнае сьціта мучаннем прэс валаго оца ооко 306 року. Jej św. relikwie (mościz) znajdują się w Sokołowie (Włodzimierz) w Kijowie. Do św. Barbary zanoszą się modły o uchronienie od niespodziewanej śmierci.

6/19.12. - ŚW. MIKOŁAJ CUDOTWÓRCA

Był arcybiskupem w Myrach Licejskich (Azja Mniejsza). Jawnie i tajnie pomagał potrzebującym, występował w obronie niewinnie oskarżonych. Modlitwami czynił wiele cudów. Uczestniczył w I Soborze Powszechnym w Nicei w 325 roku. Zmarł

około 345 roku. Jego św. relikwie znajdują się w Bari we Włoszech. Św. Mikołaj jest patronem żeglarzy, a także podróżujących zarówno po morzu, jak i lądzie.

27.12/9.01 - ŚW. APOSTOŁ, PIERWSZY MĘCZENNIK ARCYDIAKON STEFAN

Był pierwszym spośród 7 wybranych przez św. Apostołów diakonów Cerkwi Chrystusowej, dlatego też nazywany jest arcydiakonem. Głosił wiarę chrześcijańską, a imieniem Chrystusa czynił wiele cudów. Został ukamienowany w 34 roku przez tych spośród Izraelitów, którzy występowali przeciw Chrystusowi i chrześcijanom. Był pierwszym męczennikiem za wiarę chrześcijańską.

KANONY I SOBORU POWSZECHNEGO, NICEA 325 r.

10. Jeżeli niektórzy z upadłych zostali podniesieni do stanu duchownego, ponieważ ci, którzy ich konsekrowali nie wiedzieli o ich grzechu lub nawet nie wiedzieli: nie osłabia to siły kanonu kościelnego, albowiem tacy będą wykluczeni ze stanu duchownego, z chwilą, gdy wyjdzie na jaw ta nieprawidłowość.

11. O tych, którzy odstąpił od wiary, nie z przymusu, ani też z powodu konfiskaty majątku, ani niebezpieczeństwa, ani czegoś podobnego, jak to miało miejsce za czasów prześladowań Licyniusza, Sobór postanowił okazać im łaskę, chociaż nie są godni łitości. Ci, którzy okazą szczerą skruchę i są ochrzczeni, niechaj przez trzy lata przebywają wśród słuchających Pisma i siedem lat wśród czyniących pokłony, prosząc o przebaczenie, dwa lata

następnie niechaj uczestniczą na modlitwie wraz z ludem, oprócz przyjmowania Świętej Komunii.

14. Święty i wielki sobór postanowił, aby katechumeni i ci, którzy upadli, przez trzy lata przebywali tylko wśród słuchających Pisma, a po tym okresie będą mogli modlić się z katechumenami.

20. Ponieważ znajdują się tacy, co w dniu Pańskim (niedziela) i w dniach Pięćdziesiątnicy (Zestania Ducha Świętego na Apostołów) zginają kolana, Święty Sobór postanawia, ażeby we wszystkich diecezjach stosowano powszechną zasadę, że należy zanosić modły Bogu w pozycji stojącej.

Wszystkich Kanonów I Powszechnego Soboru w Nicei jest 20.

OBJAŚNIENIE OKREŚLEŃ ŚWIĘTYCH - I cz.

1. PATRIARCHOWIE, PROTOCOWIE, OJCOWIE (PATRIARCHI, PROTOCZY, OTCY) - sprawiedliwi mężowie ze Starego Testamentu, spośród których, według powinowactwa cielesnego narodził się Jezus Chrystus oraz wszyscy święci starotestamentowi - Abraham, Izak, Jakub.

2. PROROCY (PROROKI) - bogobojni mężowie starotestamentowi wybrani przez samego Boga, odkrywający ludziom wolę Bożą i przewidyający przyszłość - szczególnie o przyszłości na ziemię Chrystusa, Zbawiciela świata - Elias, Jeremiasz, Anna Prorokini.

3. APOSTOŁOWIE (APOSTOŁY) - wybrani uczniowie Jezusa, postani przez niego do różnych krajów dla głoszenia Ewangelii - Jan, Jakub (z 12-tu), Tymoteusz, Nikanor (z 70-ciu).

4. HIERARCHOWIE I OJCOWIE (ŚWIATITIELI I OTCY) - patriarcho-

wie, metropolici, arcybiskupi i biskupi, następcy św. Apostołów w Cerkwi (Kościół) Chrystusowej - Jan Złotousty, Bazyl Wielki, Atanazy i Cyryl Aleksandryjczyk.

5. ŚWIĘCI RÓWNI APOSTOŁOM I OŚWIECIELE (ŚWIATYJE RAWNO-APOSTOLNIJE I PROŚWIETITIELI) - poprzez ich misję całe narody i kraje poznawały i przyjmowały wiarę chrześcijańską - Cyryl i Metody Oświeciciele Słowian, Nina Oświecicielka Gruzji, Maria Magdalena.

6. MĘCZENNICY (MUCZENIKI) - zmarli śmiercią męczeńską za wiarę w Chrystusa - Antoni, Jan i Eustachy Wileński, Hawrył Zabłudowski, Miron.

7. WIELKOMĘCZENNICZY (WIELKOMUCZENIKI) - szczególnie odważni i z wielką wytrwałością znosili męki zadawane przez swych prześladowców - Barbara, Katarzyna - Georgij Pobiedonosiec (Jerzy Zwycięzca), Fiodor Stratiłat (Teodor).

W NUMERZE WYKORZYSTANO NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA

1. Kanony ili Kniha Prawil, RPZC, Montreal, Kanada 1974.
2. Kanony Kościoła Prawosławnego w przekł. polskim: ks. dr Aleksy Znosko, Warszawa 1978.
3. Prostrannyy Miestaceslow Russkich Swiatnykh i Kratkije Swiedienija o Czudotwornych Ikonach Bożiej Materii, Jordanville, USA 1976.
4. Kratkije Żytija Swiatnykh na wieś god, Warszawa 1929.
5. Bielaruska - Sławiański Lementar, Warszawa 1933.
6. Wiera i Żizń - "Taja Wyplaszczienija Syna Bija", Nr 10/18, Foresville, USA, 1982.

REZERWAT PRZYJAŹNI

Mój znajomy ucząc się w połowie lat siedemdziesiątych w maturalnej klasie nie grzeszył nadmiarem wiedzy z jakiegokolwiek przedmiotu, był natomiast starannie ideowo przygotowany do życia. Jak mawiał – czuł jedność moralną, polityczną, duchową i etniczną z wielomilionową rzeszą ludzi radośnie tworzących nową rzeczywistość pod kierunkiem Wielkiego Wodza. Po krótkim kursie historii o dziejach swego kraju i zapoznaniu z „literaturą obowiązkową” wiedział, że jest on otoczony przez podstępnych, chciwych i wiarołomnych sąsiadów. Ten z zachodu był uosobieniem okrucieństwa, przemocy i zaborczości. Ten ze wschodu – agresywności, prymitywizmu i sadystycznych upodobań. Na południu i północy też nic dobrego nie było. Wśród tego zdziaczałego oceanu jego kraj jawił się wyspą, na której żyły szlachetne istoty będące z kolei uosobieniem cnót chrześcijańskich, tolerancji, odwagi i szlachetności. Żyć wśród spadkobierców takich tradycji i nie być jednym z nich – było to wręcz niemoralne. Mój znajomy czuł, że jest jakby trochę inny. Wprawdzie mówił tym samym językiem lecz z jakimś dziwnym „barbarzyńskim” akcentem. Mowę ojca i matki starał się wymazać z pamięci, nie przypominała mu ona nic dobrego. Z kim miał się utożsamiać, gdy 50 km od jego domu kończyła się cywilizacja?

Spragniony poznania szczegółów o dziejach swych przodków, przez następne kilka lat pilnie studiował ich porażki i zwycięstwa nad obcymi hordami. Był przekonany, że wraz ze zwiększającą się liczbą przeczytanych książek wszystko będzie bardziej proste i zrozumiałe. Stawało się jednak odwrotnie, rozdziło się coraz więcej pytań i wątpliwości. I tak mój znajomy doczekał się pierwszego Roku Rewolucji. Okazało się, że ta duchowa jedność ludu była tylko różowym balonikiem, który pękł przy pierwszym zderezeniu z przeszłości, odsłaniając różnorodną rzeczywistość kryjącą się za tą nadmuchaną materią. Wśród wielu nowych zjawisk odrodziła się również nadgraniczna gmina, której „wiecznaja pamięć” odśpiewano już kilkakrotnie. Jej obszar nadspodziewanie szybko zaczął zamieniać się w swojego rodzaju getto, w którym zaproponowano miejsce dla wielu, wielu osób. Wśród nich znalazł się również nasz młody przyjaciel. Selekcji dokonano na bardzo prostej zasadzie – inności pokontów oddawanych temu samemu Bogu, niezależnie od tego czy ktoś hołdy te składał osobście, czy też czy-

nili to jego przodkowie. Jediną alternatywą uniknięcia zakwaterowania na terenie gminy było nauczenie się „prawidłowego” sposobu oddawania czci Najwyższemu. Dziwne, że niewielu w tym czasie wybierało tę właśnie drogę. Wielu natomiast wyselekcjonowanych w poniżeniu i na klęczkach histerycznie krzyczało: „pragniemy być częścią Wielkiego Narodu”. Na zmianę sposobu oddawania hołdów nie pozwalały im względy antropologiczne. Nikt ich jednak nie słuchał ani nie zwracał na nich uwagi. Przytłaczająca większość społeczności gminnej ignorując ruch jaki wokół niej się dzieje, robiła wszystko to co czyni każde stworzenie błagające się po tej pięknej planecie.

Dbała o pełny brzuszek, zdrowe potomstwo i przytulny kąt dla własnego stadka. Wśród mieszkańców gminy zachowali się też i tacy, których irytowało poniżenie klęczących i animalizm rozbieganego w gromadzeniu zapasów tłumu. Dostrzegali odrębność swoich braci od Wielkiego Narodu, kochali ich i nienawidzili, chcieli im pomóc, by stali się ludźmi, było ich jednak mało, nie mieli żadnych środków, byli bezzilni i sfrustrowani.

Mieszkańców gminy odizolowano wielką Ścianą, określaną niekiedy Wschodnią. Mur ten zresztą bardzo intensywnie wznoszony był w czasach różowego balonika. Po obu jego stronach wiele było pustego miejsca. Lud więc zebrał się do zapelniania tych białych płam. Najchętniej pisano to co było po przeciwnej stronie muru. Ponieważ był to jednak solidny mur, bez żadnego okienka, czy nawet otworu, to tak naprawdę niewiele wiadano o sobie nawzajem. O czym więc pisali przedstawiciele Wielkiego Narodu i społeczności gminnej? Najczęściej własne wyobrażenia. Przez wiele stuleci żyli po sąsiedzku, a niekiedy nawet na jednym podwórku, wiedzieli więc o sobie tyle, by stworzyć solidną mitologię.

Wielki Naród nie domagał i jak każdy w takiej sytuacji szukał winnych swej słabości. Przy Ścianie nie było to trudne. Mieszkańcy getta byli po prostu inni. Wskazywano na nich, że to oni właśnie wprowadzili system władzy wzorowany na sąsiedniej Barbarii, przez co musieli cierpieć Wielki Naród, wystugiwali się obcym reżymem, sprawowali władzę odbierając posady i medale należne tylko szlachetnej nacji.

Pisanie po Ścianie po jej zachodniej stronie sprawiło ogromną ulgę piszącym,

NA GRANICY – 1946 r.

Poniżej zapoznać się państwo z treścią poufnego dokumentu, który powstał w grudniu 1946 r. Mianowicie jest to pismo Dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Repatriacyjnego w Białymstoku skierowane do ówczesnego wojewody białostockiego. Poruszone są w nim zagadnienia związane z wytyczeniem granicy między Polską a ZSRR na odcinku Puszczy Białowieskiej. Ujęte tam problemy dotyczą głównie Białorusinów zamieszkujących strefę przygraniczną, która obejmowała wtedy nawet okolice Kleszczel. W przytoczonym tekście zobaczyć możemy jak decyzje wielkich polityków – takich np. jak Stalin, którzy „palcem na mapie” dzieliли olbrzymie terytoria – zaszębiały się z polityką lokalną i wywierają wpływ na pojedyncze osoby, rodziny, czy też wsie i miasteczka. Dokument przechowywany jest w zbiorach Archiwum Państwowego w Białymstoku. W tekście zachowano oryginalną pisownię.

„... Z całokształtu pracy delimitacyjnej na terenie woj. białostockiego daje się zauważyć, że powołane Podkomisie terenowe w czasie wykonywania swych zadań nie brały pod uwagę potrzeb gospodarczych.

Oddział Wojewódzki [PUR] ze swojej strony [stwierdza], że kwestia ludnościowa na pograniczu winna znaleźć następujące rozwiązania:

- 1) całkowite usunięcie elementu białoruskiego od granicy możliwie najdalej,
- 2) załudnić tereny przygraniczne ludnością polską,
- 3) przeprowadzić niezwłoczna komasację w pasie kartłowatych gospodarstw, wydzielając nieużytki i mało-wartościowe grunty pod zalesienie,
- 4) odnośnie Białowieży koniecznym jest pozostawienie garnizonu Wojska Polskiego, oraz zakazać prawa wyjazdu na inne tereny Polakom tam osiedlonym.

Ad 1. W wyniku przeprowadzania prac w terenie dało się zauważyć, że Białorusini poza bardzo nielicznymi wypadkami są ustosunkowani do Polaków wrogo. Dowodem tego są petycje składane przez ludność białoruską bezpośrednio do władz Z.S.R.R. o włączeniu niektórych gmin (Kleszczele, Białowieża) do Związku Radzieckiego, jak też i tworzenie tajnych organizacji, dążących do oderwania terenów granicznych (wieś Opaka Wielka gm. Kleszczele). Powyższe wystąpienia są tym trudniejsze do wykrycia i groźniejsze dla całości terytorium Polski, że są one pokryte jak najwięcej lojalnością wyrażającą się w przynależności do partii politycznych, organizacji społecznych i spełnianie obowiązków państwowych (dobre zdawanie świadczeń rzeczowych w roku ubiegłym). Jednakże przy bliższym wejrzeniu daje się widzieć prawdziwy stosunek do wszystkiego co polskie uwytudniające się w postaci utrudniania osadzenia repatriantów na gospodarstwach pobiałoruskich jak ze strony samej ludności białoruskiej, tak i ze strony urzędów czy instytucji, gdzie kierownikami są Białorusini (były wójt gm. Hajnówka, były prezes Samopomocy Chłopskiej w gm. Kleszczele, były wójt tejże gm., wójt gm. Narew, były wójt gm. Białowieża i inni). Samopomoc Chłopska na tym terenie jest oprowadzana przez Białorusinów i nie dość, że nie przychodzi z pomocą ludności polskiej, ale nawet ją szykanuje. Drugim powodem do wysiedlania Białorusinów z pasa granicznego i wprowadzenia tam elementu nowego, polskiego – jest ochrona przed przemytem i nie-

POLSKA CZY BIAŁORUSKA

дokończ. ze str. 2

5) pożary i grabieże Cerkwi będące w efekcie unicestwianiem fundamentalnych świadków wielowiekowego istnienia prawosławia wśród białoruskich wiernych na Białostocczyźnie.

Takie eliminowanie białoruskości i sztuczne kreowanie polskości (za wszelką cenę), jest niczym innym, jak współczesnym podbojem kolonialnym i nie służy zgodnemu współżyciu mieszkających tu Białorusinów i Polaków. U jednych wywołuje strach oraz niepewność jutra, co często prowadzi do wstydliwych postaw lokajskich, u drugich zaś do nienawiści.

Potęgują to jeszcze bardziej ataki omawianych kręgów na nasze najstarsze pozycje – trudności z wykorzystaniem istniejących możliwości, jak brak chętnych do nauczania języka białoruskiego, porażki w wyborach, formalne niutożsamianie się większości Prawosławnych z narodowością białoruską, itp. Mają to być rzekome dowody na fikcyjne wyolbrzymienie roli naszej mniejszości. Celem jednak zapominają się, iż jest to problem złożony i skomplikowany – społeczność ta w coraz większym stopniu traci swoją odrębność i w związku z tym przeżywa (nie zawsze świadomie) ogromny kryzys moralny, ale coraz wyraźniej dają się również zauważyć przejawy odrodzenia. A obecnie – chory przecież – jej stan duchowy ma swoje podłoże nie tylko w niedostatecznych cechach narodowych i uwarunkowaniach historycznych, ale przede wszystkim w zamierzonych i niezamierzonych działaniach władców tych ziem. Trudno przewidzieć w jakim kierunku potoczą się dalsze losy – czy białoruska mniejszość zaniknie całkowicie? Jedno jest pewne – obecny proces można jeszcze w wielu wypadkach odwrócić. Wystarczy, aby np. odradzające się państwo białoruskie osiągnęło – powiedzmy – poziom materialny dzisiejszych Niemiec. Z całą pewnością zdecydowana większość prawosławnych Białostocczyzny, a nawet część katolików określiłaby siebie Białorusinami. Jest to oczywiście bezpodstawne fantazjowanie, ale czyż nie status materialny potężnej macierzy zdecydował głównie o rosnącym dziś znaczeniu mniejszości niemieckiej?

Bez względu jednak na przyszłe losy, stosunki między Białorusinami i Polakami na Białostocczyźnie będą zgodne jedynie wtedy, gdy pojawi się obustronna tolerancja. Nieprawdzwie oraz niepełne naświetlanie dziejów historycznych rodzi zaś przejawy szowinizmu i nacjonalizmu. Aby więc nie dopuścić do pogorszenia układającego się coraz zgodniej współżycia obu tutejszych społeczności, należy przede wszystkim w miarę obiektywnie przedstawić historię tych terenów.

Z tych względów pojawiające się ostatnio sformułowanie, że „Białostocczyzna jest ziemią etnicznie białoruską” jest być może dużym uproszczeniem, ale określenie Białostocczyzny jako ziemi etnicznie polskiej dla wielu jest uproszczeniem dużo większym. Starsi mieszkańcy tych terenów pamiętają bowiem, że jeszcze długo po zakończeniu ostatniej wojny, na wschód od Białegostoku język białoruski można było usłyszeć znacznie częściej niż polski...

Michał Łukaszuk

„УНІЯ”

13 ліпеня 1990 года ў Менску была створана суполка „Унія”. Аб’яднанне зарэгістравалася як калектыўная сябра на Таварыства беларускай мовы імя Францішка Скарыны. Столькі можна даведацца з часопіса „Унія”, які з’яўляецца выданнем гэтай суполкі.

„Унія” – гэта зусім новая з’ява сярод беларускіх незалежных выданняў на Беларусі. Разнастайнасць беларускага адраджэнскага друкаванага слова дапоўнілі новым, асабліва адносна праблематыкі, часопісам.

Рэдакцыю „Уніі” складае „беларуская уніяцкая моладзь”. Маючы на ўвазе толькі гэты факт, чытач можа дадумацца ўжо на пачатку, які будзе змест часопіса.

Падуманы ён як прапагандар ідэі рэлігійнай уніі і уніяцкае царквы, якую, дарэчы, аўтары лічаць „нацыянальнай царквой беларусаў”.

Увагу чытача асабліва звяртаюць два артыкулы, якіх можна назваць праграмнымі: „Жыццё сьвято пакутніцы Уніі” ды „Апалегія Уніі”. Ужо самыя загалоўкі дасканала алялюструюць змест тэкстаў. Татальна крытыка праваслаўя, як рэлігіі чужой для беларусаў ды адначасова некрытычная апалегія царкоўнай уніі, якая паводле аўтараў з’яўляецца нацыянальнай царквой беларусаў, адзіным іхнім абаронцам на працягу стагоддзяў – гэта бадай

галоўныя тэзісы аўтараў. Паводле іх, адзіны выхад для беларускага адраджэнскага руху – пераход на уніяцтва. Кожная нацыя мае сваю рэлігію: палікі – рымскі каталіцызм, расейцы – праваслаўе, для беларусаў застаецца уніяцтва.

Ці сапраўды ўнія ясля з сабой толькі карысці для беларускага насельніцтва Рэчыпаспалітай? Няўжо пад канец XX ст. усе беларусы павінны пакінуць веру сваіх дзедаў ды бацькоў, праваслаўе, ды перайсці да ўніяцтва? – хочацца запытацца ў хлопцаў з „Уніі”. Для мяне ёсць толькі адзін адказ – не!

Навязанне рэлігійнай уніі ў 1596 годзе гэта чорная дата для Беларусі ды яе жыхароў, звязаная з актамі насілля і гвалту, з тапанімам асноўных правоў чалавека – волі смелення і веравызнання. Навязваючы ўнію, каталіцкі клір і польскія ўлады імкнуліся да таго, каб праваслаўнае насельніцтва Беларусі і Украіны падпарадкаваць Польшчы, дзяржаве, у якой не было месца для іншаверцаў ды непалікаў. Унія, падумана як пераходны этап з праваслаўя ў каталіцызм, дасканала справілася з гэтым заданнем. Менавіта таму дарэмна шукаць родаў нашых слаўных князёў ці магнатаў, усе яны ў польскай культуры

cd. на стр. 11

Мудрасць і паслядоўнасць

дokończ. ze str. 1

для ўсяе праваслаўнае грамады – маем першага ў Польшчы прафесара праваслаўнае тэалогіі! Тытул гэты – несумненна, узнагарода за шматгадовую працу на навуковай ніве. У канцы лістапада прыпадае таксама 11-ая гадавіна хіратоніі нашага архіепіскапа, гэта значыць высячэння ў сан епіскапа. Высячэнне гэтае адбылося 25 лістапада 1979 года ў Варшаве. Да гэтага часу епіскап Сава быў рэктарам Яблчынскай духоўнай семінарыі. Чарговым этапам святарскай працы епіскапа Сава было развіццё Лодзінска-пазанскага епіскапства, для якога, на працягу кароткага перыяду, умеў ён зрабіць шмат чаго карыснага. У ліпені 1981 года быў ён пакліканы на епіскапа да Беластоцкай і Гданьскай епархій. Быў гэта цяжкі час для ўсіх нас – трэба было шмат што

зрабіць на ніве царкоўнага жыцця: не хапала царкваў, узровень духоўнага жыцця не быў надта высокі, кульгавай была праца з моладдзю. Гледзячы з сённяшняй перспектывы ды ацаняючы дзесяцігадовую працу нашага архіепіскапа і ўсяго духавенства, бачым колькі за такі кароткі перыяд удалося дасягнуць. Маём арганізаваную дзейнасць моладзі, новыя царквы, а духоўнае жыццё з кожным годам набірае новых якасцяў. Але праўда і такая, што шмат яшчэ працы перад нашым архіепіскапам: адрадзіць духоўнае жыццё ў старажытным супраскім манастыры, дайсці з жывым Божым словам да кожнай заблуджанай праваслаўнай душы. Дык на далейшыя гады працы на хвалу Божаму жадаем нашаму архіепіскапу

Многае лета

В. Харужы

NASZA ANKIETA

Dzieje przeszłości są niby gasnące oscylacje – z czasem znikają z ludzkiej pamięci. Bo natura każe żyć przyszłością, jako, że tylko w niej jest nadzieja na lepsze jutro. Tragizm jest jednak całkowite odrzucenie historii i kultury kształtowanej wiekami, by wartości te zastąpić elementami cudzymi i obcymi, nawet jeśli są nimi rzeczy bliskie i sąsiednie. Jak w tym ogólnym kontekście wygląda moralny stan społeczności wschodniej Białostocczyzny, a szczególnie tej jej przeważającej części, która przynajmniej z pochodzenia nie jest polską? Czy ci, którzy przynależą religijnie do prawosławia, zaś etnicznie do narodowości białoruskiej są świadomi swojego pochodzenia i potencjalnie bogatej swojej kultury duchowej? Gdzie leżą przyczyny lawinowego odchodzenia z użycia języka białoruskiego oraz radykalnego zmniejszania się wiernych prawosławnej Cerkwi? Kto ponosi odpowiedzialność za ruinę gospodarczą i katastroficzny stan rolnictwa tzw. białostockiego pasa wschodniego? Jak rozdzielić winę i odpowiedzialność za niewłaściwy stan moralny, kulturowy i materialny między politykę lokalną, krajową i zagraniczną, ludność polską (miejscową i kraju), kościół rzymskokatolicki oraz zainteresowanych, czyli dawne i obecne partie i organizacje białoruskie, Prawosławną Cer-

kiew (jej duchowieństwo), wreszcie samych mieszkańców? Czy istnieje ponacem na uzdrowienie chorej przecież i skartkowaciel społeczności – zarówno prawosławno-białoruskiej, jak też, tzw. nowopolskiej (tzn. tych, którzy wyrzekli się swojej kultury i religii na rzecz przeważnie Polaków-katolików) oraz pozostałych mieszkańców tych terenów?

Oto jedna z pierwszych wypowiedzi, która nierzep publikujemy.

J.G. – student: Każde oscylacje, które nie są podtrzymywane gasną prędzej czy później. Nie ma się więc co spodziewać, że w tym przypadku będzie inaczej. Odpowiednia polityka gospodarcza, oświatowa, religijna i propagandowa zrobiły swoje. Zostaliśmy odcięci od historii, tradycji, kultury. Efekt tego są jakie są. Pozostały tylko w zasadzie dwie rzeczy nam wyróżniające: język i religia. Ale i one pozostały w ilościach szczątkowych. Ludzie prawosławni mówiący po „swojemu” lub też i nie, co ma miejsce szczególnie w miastach, coraz rzadziej utożsamiają się z narodowością białoruską. Dlatego należy jak najszybciej wykorzystać te resztki świadomości w umysłach miejscowej ludności i położyć główny nacisk na krzewienie wiedzy o historii, kulturze, tradycji, a nie marnować czas na biadolenie, jak to jest złe, narzekać

na ludzi, że odchodzą, wyrzekają się. Dlaczego dziwi nas obecny stan u nas, skoro w granicach obecnej Białorusi może jeszcze mniej mieszkańców przynależy się do tej nacji. Podobnie jak i na Białostocczyźnie awangardę stanowi młodzież. I tylko należy mieć nadzieję, że po uwikłaniu się w sprawy rodzinne, życiowe nie straci ona zaprawę i entuzjazmu do działalności i tworzenia. Pozytywny skutek w tej mierze dalałyby współpraca z kościołem prawosławnym. Nie może to jednak odbywać się tak jak na zasadzie polskość-katolickość. Ale współpraca z Cerkwią może dać duże efekty i to nawet w nie tak odległym czasie. Wymaga to co prawda nowego podejścia duchownych, ale pierwsze efekty są już widoczne, np. czytanie Ewangelii i kazania w języku białoruskim, coraz liczniejsza grupa baciuszów na kursie języka białoruskiego. Tak więc moim zdaniem nadzedł czas działania i należy go jak najlepiej wykorzystać dopóki jeszcze można.

Jeśli problematyka ta wzbudziła zainteresowanie Państwa, bardzo prosimy o nadsyłanie listów, wypowiedzi. Spodziewamy się, iż wspólnie możemy się podzielić naszymi spostrzeżeniami i przemyśleniami.

Redakcja

NA GRANICY – 1946 r.

dokończ. ze str. 5

legalnym przekraczaniem granicy. W obecnej chwili, Wojsko Ochrony Pogranicza jest, rzecz można bezsilne, nie mając oparcia żadnego w terenie, gdyż z obu stron granicy leżą wsie spokrewnione z sobą i utrzymujące stałą łączność.

Ad 2. Osadzenie ludności polskiej winno pójść drogą mniej kosztowną, a to przez osiedlenie tam maorolnych Polaków z terenu tegoż powiatu lub województwa przez które przechodzi granica i przez repatriantów, którzy przybyli w okresie zimowym i następnym.

Ad 3. W tym też celu koniecznym byłoby do niezwłocznego przystąpienia przeprowadzenia chociażby pobieżnej komasacji gruntów, gdyż po 1: - wskutek wytyczenia granicy z pominięciem wszelkiej logiki gospodarczej, na terenie całego województwa niektóre siedliska wsi odeszły do Z.S.R.R. a ich ziemia pozostała w Polsce i odwrotnie, po 2: - grunta częstokroć są b. mało wartościowe lub całkiem nienadające się do uprawy, wobec tego należałoby wydzielić i przekazać Ministerstwu Lasów Państwowych do zalesienia. Dopiero wyznaczone działki oraz przydzielone tym działkom budynki należałoby przekazać osadnikom, którzy je sposobem gospodarstwa, gdyby zachodziła potrzeba poprzynosił na przydzielone gospodarstwa z tych, któreby się likwidowały.

Ad 4. Najważniejszą bodaj sprawą jest sprawa Białorusinów ze względów gospodarczych, kulturalnych i prestiżowych Państwa. Z powodu starań ludności białoruskiej z wójtów na czele przy obecnej delimitacji granicy utraciliśmy pas około 1,5 km. na tym odcinku, w co wchodzi najdroższa część

puszczy, a więc - Park Narodowy. Nieliczni Polacy, którzy jeszcze pozostali na terenie tej gminy są zdecydowani wyjechać na inne tereny z chwilą opuszczenia Białowieży przez stacjonujące tam Wojsko Polskie przy Komisji Delimitacyjnej. Powodem tego jest terror stosowany przez miejscowych Białorusinów w stosunku do Polaków i rozszerzanie kłamliwych wersji, że granica będzie niebawem dalej przesunięta na zachód. Możemy się więc znaleźć w sytuacji, że jedyny rezerwat przyrodniczy Polski będzie placówką w której nie będzie ani jednego Polaka. Żeby temu zapobiedz koniecznym jest postawienie Garnizonu Wojskowego.

Ad 5. Łączną sprawą z poprzednią jest usunięcie z Białowieży całkowicie Białorusinów a osadzenie tam zarówno na gospodarstwach jak i na stanowiskach w Leśnictwie i inn. urzędach Polaków, w celu stworzenia jednolitego zdecydowanie polskiego elementu. Analogiczne również wytyczne należałoby przyjąć i zastosować do ludności litewskiej zamieszkującej teren pow. suwalskiego.

Treść tego dokumentu wymaga kilku zdań komentarza.

W końcu 1946r. władze naczelne w Polsce przyjęły już w stosunku do Białorusinów politykę polonizatorską (np. powoli likwidowano szkoły białoruskie). Stanowisko takie zajmował także szef wojewódzki i to od jego inwencji zależała praktyczna realizacja celu. Postulat o wysiedleniu ludności białoruskiej ze strefy przygranicznej miał służyć dezintegracji tej społeczności. Zasadniczą przesłanką tego represyjnego postępowania było oskarżenie o wrogi stosunek do Polaków oraz dążenie do „oderwania terenów granicznych”. Podane w dokumencie fakty były jedynie pojedynczymi przykładami i nie można ich uznać za powszechne. Wrogość do Polaków na pewno była, ale jedynie

tych, którzy mienią się bojownikami o niepodległość palił wieś oraz mordowali i grabili cywilną ludność. Nic też dziwnego, iż Białorusini z okolic Kleszczów stali petycje na wschód, pamiętając zbrodnie jakie miały miejsce w styczniu 1946r. w Zaleszczykach i Wólce Wygonowskiej. Zastanawiająca natomiast jest wzmianka o białoruskich tajnych organizacjach, które być może były spotykane w innych miejscowościach wschodniej Białostocczyzny samoobroną. Wyjaśnić to mogą jedynie mieszkańcy Opaki Wielkiej.

Absurdem jest uznanie przez kierownictwo PUR, iż w Białowieży panował „terror stosowany przez miejscowych Białorusinów w stosunku do Polaków”. Prawie niezorganizowani Białorusini nie prowadzili działań terrorystyczno-rabunkowych skierowanych przeciwko ludności polskiej, tak jak praktykowały polskie podziemie. W Białowieży oraz okolicach Polacy stanowili nieliczny procent i pewnie z tego powodu czuli się zagrożeni, a szeptana propaganda o przesunięciu granicy na zachód mogła się okazać swoistym terrorem oddziaływującym na psychikę ludzką.

Jaskrawo prezentującym się w przytoczonym dokumencie zagadnieniem jest stosunek aparatu państwowego do mniejszości białoruskiej. Zimne wyrachowanie, bez próby zrozumienia jej potrzeb – charakteryzują dobitnie tamte trudne czasy. Rządzący się wtedy „prawami rewolucji”, gdzie silniejszy miał zawsze rację. Wielkie hasła o socjalizmie, demokracji, wolności stosowano głównie na użytek propagandy, zaś rzeczywistość była inna. Ludzie którzy w te ideały uwierzyli przegrali już na samym początku nie wiedząc jednak o tym. Tylko w takich warunkach mogła powstać myśl o przymusowym wysiedleniu wielu tysięcy osób, pozbawiając ich w ten sposób swej Małej Ojczyzny i narażając na cierpienia oraz poniewierkę. Dobrze, iż tych planów nie zrealizowano.

Sławomir Iwaniuk

REZERWAT PRZYJAŹNI

dokończ. ze str. 5

samopoczucie ich poprawiało się proporcjonalnie do zamieszczonych tam obelg i opowiadań o nikczemności mieszkańców gminy. Do naszej redakcji anonimowy nadawca przysłał poemat, który w wyobraźni poety wyrażać miał credo życiowe mieszkańców getta.

*„My tu od wieków w gnoju siedzili
I święty spokój przez to mieli!
Tak w Ciemnogrodzie kur głośno pieje
A w tępych mózgach bardziej ciemnieje!”*

Utwór podpisany przez bliżej nieokreślonego poetę Wiktora Białostockiego z adnotacją, że przeznaczony jest „do szerszego rozpowszechniania wśród inteligentnych ludzi narodowości p... i b...”.

Miejscowy „Kurier” organ prasowy Wielkiego Narodu zorganizował swemu ludowi wiele podniecających momentów publikując napisy jakie znalazły się po obu stronach muru. Wielką dyskusję zaczynał i kończył Swojak wzywając do czujności przed zszatanianą gminą. Demaskatorskie publikacje Swojaka uczyniły zeń najwybitniejszego trybuna ludu. Starsza pani, która zabrała głos w dyskusji i która wszystko wie, bowiem widziała wszystko własnymi oczami pisała, że mieszkańcy getta powinni być wdzięczni Wielkiemu Narodowi, ponieważ pozostając w granicach jego państwa uniknęli śmierci z rąk Wielkiego Brata. Podkreślała, że przecież kraty więzienne były czymś lepszym od lufy nagana na karku. Większość napisów po zachodniej stronie muru propagowała ciągle tą samą ideę o tolerancji Wielkiego Narodu, a jej przejawem – argumentowano najczęściej – miał być fakt posiadania przez mieszkańców gminy własnej organizacji.

Własna była wprawdzie tylko z nazwy, a jej struktury ściśle podporządkowane funkcjonariuszom z Ministerstwa Wolności, ale jednak była. Podkreślano także, że mieszkańcy gminy, chociaż element amoralny, korzystają jednak z dorobku kulturalnego Wielkiego Narodu i na koniec stawiano, zasadnicze pytanie: „Czy oni chleb jedzą?”.

A co piszą po drugiej stronie Ściany? Przede wszystkim tłumaczą i przekonują, że są ludźmi i u schyłku XX wieku chcieliby, by traktowano ich jako takich z wszelkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu. Jak się wydaje niewielkie mają możliwości przekonania kogokolwiek. Brak im własnych szkół, placówek kulturalnych, dysponują zaledwie jedną gminną gazetą, na łamach, której przez długie lata wolno było pisać tylko w granicach folkloru i oczywiście o niewzruszonej przyjaźni międzyetnicznej. Wśród piszących po wschodniej stronie muru uwidoczniły się różne postawy. Niektórzy udając zaskoczonych agresywnością przedstawicieli „tolerancyjnego społeczeństwa” pisali o pogwałceniu odwiecznej przyjaźni, podkreślali własne zasługi w walce o interesy Wielkiego Narodu, a pogrążeni w renegactwie w dalszym ciągu nie widzieli własnych. Niektórzy usprawiedliwając się za niedostateczną gorliwość w pełnieniu internacjonalistycznej misji doszukiwali się jakichś szatańskich sił dążących do skłócenia bratnich narodów. Wielu przedstawiało różne fakty z przeszłości sądząc, że jakiegokolwiek przekonają sąsiadów zza Ściany, że rzeczywistość mogła być inna niż ich wyobrażenia. Tylko nieliczni zwrócili uwagę, że na nikczemność nikt nie ma monopolu i, że o tolerancji Wielkiego Narodu można mówić jedynie w kategoriach siedemnastowiecznych. Na szczęście

nikt nie pisał, że cały W.N. jest jednolity. (Po drugiej stronie muru pisano, że mieszkańcy gminy to lotry bez wyjątku.)

W okolicy Ściany wraz z hejnałem z Wieży Mariackiej dotarł głos ze Starożytności, który po czterdziestu paru latach oznajmił wreszcie mieszkańcom gminy, że niegdyś owszem, rozstrzelano ich krewnych, gwałcono kobiety, palono wsie, lecz przecież działo się to – „za zdradę Ojczyzny”. Ukarani przez reżymowe sądy gwałcители i zabójcy doczekali się już pomników, pamiątkowych tablic, pośmiertnych odznaczeń, ethosu narodowych męczenników i bohaterów.

Tymczasem na cmentarzach w Nawce, Michajłowce, Zalesanach, Białowieży i wielu innych miejscowościach od czasu do czasu tylko ktoś drżącymi rękami zapala świeczkę. Czasami są to dzieci pochylone nad grobami rodziców, których żywych prawie nie pamiętają, niekiedy staruszka, której przez kilkadziesiąt lat toczą się łzy na widok nagrobka z napisem mówiącym, że jej kilkunastoletni syn zginął tragicznie. Czasami listopadowy wiatr gasząc świeczkę dotacza się do głosu sztychów i jak chór biesów wyje nad pustoszącą okolicą.

Mój znajomy opowiadając tę historię, która zapewne dzieje się gdzieś na końcu świata, od czasu do czasu próbował nucić jakąś liryczną pieśń. Zapamiętałem tylko te słowa:

*Mnie krajou czuzych nie treba
Ja im nie waraży.
Nie chaczu czużoha nieba
Radaściau czuzych.*

*Bo czużyna serca żalid
Duszyć jak zmieja...*

Zanotował: Ignacy Azjałowicz

TAJEMNICA WCIĘLENIA SYNA BOŻEGO

Wiele jest tajemnic w świecie, lecz wydaje się, iż największą z nich jest tajemnica wcielenia Syna Bożego poprzez Przenajświętszą Marię Pannę. Jeszcze w Raju zostało powiedziane o tym naszym prarodzicom. Była to pierwsza radosna wiadomość, którą Adam i Ewa usłyszeli po swym grzesznym upadku – **Potomstwo kobiety zniszczy głowę węża** (Rdz.3,15), tzn. pokona tego, który

zwiódł pierwszych ludzi i zwrócił im utracone błogostawieństwo. Nie dane im jednak było poprzez Pana wiedzieć, kto będzie tym wybawicielem i jak ich zbawi, chociaż praojcowie i wszyscy ich bogobojni potomkowie z niecierpliwością oczekiwali tego. W przyszłości poprzez Proroków Pan odkrył przez ludzi, iż przyszłym Wybawicielem będzie sam Jednorodzony Syn Boży, że narodzi się on

z Panny – określił czas, a nawet okoliczności Jego ziemskiego życia. (Izaj.7,14, Mich.5,2, Dan.9,21-27, i inni). Jednak ani prorocy, ani Archanioł Gabriel zwiastujący tę nowinę Pannie Marii, ani Sam narodzony z niej Bóg i człowiek, ani Jego najbliżsi uczniowie – św. Apostołowie nie odkryli i nie objaśnili nam nie-

cd. na str. 9

Białostoccyzna to nie „tygiel”

dokończ. ze str. 1

Jego autorka – Joanna Tolłoczko-Kulikowska – pisząc m.in. o gwarach, jakimi posługują się mieszkańcy tej ziemi oraz w oparciu o historię stara się udowodnić, iż dzisiaj nie ma na Białostocczyźnie Białorusinów, a jedynie polityczni manipulanci.

Do przeprowadzenia tak karkołomnego do wodu Pani ta wykorzystwała – jak na razie – autorytet profesorski historyka Jerzego Wiśniewskiego oraz socjologa Włodzimierza Pawluczuka. O ile interpretacja artykułu prof. Wiśniewskiego – bardzo dowolna i z przeinaczeniami – wymagałaby dużo sprostowań oraz wyjaśnień, na które zabrakłoby tu miejsca, to pseudo-ntreżczenie prac profesora Pawluczuka – będące jedną wielką pomyłką – można zprelikować w kilku zdaniach. Wywody Pawluczuka odnośnie się do okresu dwudziestolecia międzywojennego – to po pierwsze. Dotyczą części ludności prawosławnej – to po drugie. Poruszają zagadnienia związane z dezintegracją, natomiast nie mówią o integracji Białorusinów – to po trzecie. Autorka „tygla” ze swoją tezą o „przednarodowym stanie świadomości etnicznej” współczesnej społeczności prawosławnej na Białostocczyźnie nie rozniża się z rzeczywistością i po prostu nie zna istniejącej sytuacji.

Ukutywnienie się Białorusinów – po wielu dziesięcioleciach polonizacji – zajłaje kłam tezo, którym holduje J. Tolłoczko-Kulikowska. Chęć sprowadzenia „regionalnego tygla” do problemu narodowo-polskiego jest niewybredną propagandą nacjonalistyczną. Pani ta wyraża pretensję o to, że „bardziej świadomi przedstawiciele... społeczności, którzy... mają jakieś wykształcenie” są związani z własną rodziną, czy wia, z której pochodzi. Stawia białoruski patriotyzm jako zarzut, wtrącając przy tym niewybredne podmiwienie o manipulację. Ma zał – tylko do kogo? – o jakieś „siłowe podnoszenie stanu świadomości narodowej”. Spotykając się na co dzień z patriotyzmem Polaków (nie mylić z nacjonalizmem) nie powinna odmawiać tej zalety Białorusinom. Jednak najbardziej odpowiada jej scenariusz wymyślony przez Romana Dmowskiego, w którym było miejsce „ruscy”, „prawosławni”, tutajci” mówiący językiem białoruskim, mogli mimo to zostać tylko i wyłącznie Polakami, wyrzekając się ojczystej mowy, kultury i w konsekwencji prawosławnej wiary.

Wracając jednak do prac W. Pawluczuka pisanych jeszcze w latach siedemdziesiątych.

Warto by obecnie już jako profesor, W. Pawluczuk powtórnie wypowiedział się o problemie dezintegracji społeczności białoruskiej, ale także, by ocenił zagadnienia związane z integracją tej grupy. W swoich rozprawach nie przywiązywał bowiem należnej uwagi do zagadnień białoruskiego ruchu narodowego oraz nowocześniejszych idei z nim związanych. Z Białostocczyzny już w okresie międzywojennym wyszli tacy ludzie jak Wsiewołod Iłnatowski (urodzony w Tokarach) – historyk białoruski, m.in. pierwszy przewodniczący Białoruskiej Akademii Nauk, Szymon Jakowiuk (ur. w Dubinach) – poseł do Sejmu RP i działacz białoruski na emigracji, Paweł Wołoszyn (ur. w Harkawicach) poseł do sejmu RP należący do kierownictwa „Hromady”. Odnosnie współczesności wystarczy wymienić liczne grono pisarzy i poetów należących do grupy literackiej „Białowieża”. Wszyscy ci ludzie nie byli „siłowo uświadamiani”, iż są Białorusinami.

Obecnie minął już czas nihilizmu narodowego. Na białoruską mniejszość narodową spojrzeć należy jako na pełnoprawną społeczność w Rzeczpospolitej Polskiej. Dogmaty Dmowskiego oraz teoria Stalina o zlewaniu się narodów należą do epoki minioniej i o tym J. Tolłoczko-Kulikowska oraz Redakcja „Kuriera Podlaskiego” powinna już wiedzieć. Najwyższy czas...

Teodor Rybaczuk

TAJEMNICA WCIELENIA SYNA BOŻEGO

dokończ. ze str. 8

pojętej tajemnicy wcielenia. Jak Bóg został człowiekiem? Zawsze istniejący i najdoskonalszy przyjął na siebie nietrwałą ludzką naturę, wszechobecny i wieczny żył między ludźmi w czasie, jak człowiek, nie przestając być jednocześnie prawdziwym Bogiem. Apostołowie mówią, iż wcielenie Syna Bożego poprzez Przenajświętszą Marię Pannę jest tajemnicą nieosiągalną dla nas woli Boskiej, tajemnicą okrytą od pokoleń w Bogu, utajnioną nawet od samych Aniołów (Ef. 1.9, Kol. 1.26, Ef. 9.10). Tak wielka i nieosiągalna jest ta tajemnica, iż może być przyjęta tylko poprzez wiarę:

wielka tajemnica pobożności:
Bóg objawił się w ciebie (1 Tym. 3.16).

Tylko zuchwały, wyniosły rozum powie – „Co za tajemnica! Ja nie wierzę w nic, czego nie mogę zrozumieć”. Lecz jak nie wierzyć w to, w co wierzyli i czego z niecierpliwością oczekiwali wszyscy starotestamentowi prorocy i sprawiedliwi (Hebr. 11.13), i co się spełniło dokładnie tak, jak było przepowiedziane. Jak nie wierzyć? Tajemnica jest dla nas, jak Bóg został człowiekiem, lecz nie jest tajemnicą, iż wcielony poprzez Przenajświętszą Marię Pannę Jezus jest jednocześnie człowiekiem i prawdziwym Bogiem, obiecany odkupicielem świata. Poprzez Jego i tylko Jego wypełnili się wszystkie prorocze przepowiednie. On żył tak, jak nikt i nigdy na całym świecie; uczył tak, jak nikt i nigdy; On tworzył także sławne czyny, jakich nie tworzył i nie stworzył nikt i nigdy na całym świecie. Od jednego Jego słowa ślepy odzyskiwał wzrok, chromi zaczęli chodzić, trędowaci stawali się czystymi, umarli wstawali z grobów, a biedni, prosili rybacy zostawali wszechświatowymi apostołami.

Początkowo ludzie nie przyjęli Jego i jak złodzieja ukrzyżowali, lecz on, ukrzyżowany poruszył cały świat. Słońce się skryło, ziemia zatrzęsła, rozpadły się skały, otworzyły groby i zmartwychwstało wielu świętych, którzy po wyjściu z grobów, weszli do świętego miasta i ukazali się wielu ludziom (Mt. 27.51-53). Grób jego

przywalili ciężkim kamieniem, zapczętowali i postawili strażę. Nic jednak nie mogło przeszkodzić w Jego sławnym zmartwychwstaniu, chociaż zwątpili w to początkowo nawet jego najbliżsi uczniowie. Oto jednak zjawia się między nimi i jeszcze nie wierzącym z radości i dziwiącym się, ukazuje im Swoje rany (Łuk. 24. 36-43). W ciągu 40 dni wielokrotnie zjawia się i rozmawia z nimi o tajemnicach Królestwa Bożego, a na koniec wyprowadza ich z Jerozolimy do Betanii, błogosławi i na ich oczach wznosi się do nieba. Powiedzieć jak nie wierzyć? „Wierujem Hospodi i ispowiedujem, jako Ty jesi woistinu Christos, Syn Boha żywaho, pryszedszy w mir hresnychych spasti”. Niepojęte jest dla nas Twoje tajemnicze stanie się człowiekiem, lecz odkryta, jaśniejsza od słońca, jest dla nas Twoja Boskość!

Wcielenie Syna Bożego poprzez Przenajświętszą Marię Pannę było także niepojęte dla Niej samej. Kiedy zjawił się u niej Archanioł Gabriel i rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś ty między niewiastami”, ona zatrwożyła się tymi słowami i zaczęła rozmyślać: „Co by mogło znaczyć to pozdrowienie”. Wówczas rzekł Jej Anioł: „Nie bój się Mario, znalazłaś bowiem łaskę u Boga, i oto poczniesz w łonie i urodzisz Syna i nadasz Mu imię Jezus”. Ona rzekła do Anioła: „Jak się to stanie, skoro nie znam męża?”. Wówczas Anioł rzekł jej, iż Duch Święty zstąpi na nią i moc Najwyższego oceni ją. Maria Panna o nic więcej już nie spytała, w nic nie zwątpiła, lecz z wiarą i całkowitym oddaniem się woli Bożej odpowiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego (Łuk. 1.26-38).

Tak, tam gdzie Bóg cokolwiek czyni, zostaje naruszony porządek natury, tam, z naszej strony nie może być wątpliwości, lecz tylko wiara, tylko pełne bez wątpienia poddanie się opatrności, dlatego, iż dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych:

„On rzekł i stało się, On rozkazał i stanęło” (Ps. 32.9);

„Bo u Boga żadna rzecz nie jest niemożliwa (Łuk. 1.37).

(Na)

dokończ. ze str. 2

blecznej przedmiotami obowiązkowymi, staną się lektoraty języka białoruskiego i ukraińskiego.

Kursy języka białoruskiego organizowane są (zajęcia w każdy poniedziałek) także w Białymstoku, przy parafii prawosławnej P. W. Wszystkich Świętych na Wygodzie, przy ul. Wysockiego 1. Uczestnikami kursu jest młodzież oraz duchowieństwo.

• Nadal nie odnaleziono sprawców kradzieży w Monastyrze Prawosławnym w Jabłecznej. Cerkiew prawosławna wyznaczyła nagrodę w wysokości 100 mln. zł za udzielenie informacji o losach skradzionych ikon.

• W końcu listopada wpłynęła pod dyskusję Sejmu RP ustawa o statusie prawnym Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Dotychczasowe położenie prawne Cerkwi Prawosławnej nie jest ostatecznie uregulowane. Na mocy proponowanej ustawy Cerkiew Prawosławna w Polsce ma uzyskać osobowość prawną, podobną jak kościół rzymsko-katolicki. W ustawie tej mają być uregulowane m.in. zagadnienia dotyczące własności, dni wolnych od pracy.

ZE WSCHODU

• Dnia 3 listopada w Mińsku kilka tysięcy ludzi wzięło udział w tradycyjnym białoruskim Świącie Zmarłych – Dziadach. Już kolejny raz uczczono pamięć przodków. Kolumny ludzi – niosących udekorowane żałobnym kirem białoczerwono-białe flagi

narodowe – idące z różnych rejonów miasta spotykały się w Parku Czeluskińców. Tam na zbiorowej mogile ofiar stalinizmu został postawiony krzyż – kapliczka. Zabrali głos znani ludzie, kultury i polityki. Poinformowano o rejestracji miejskiej rady Białoruskaha Narodnaha Frontu i jego organu, gazety „Naviny”. Przewodniczący BNF Zianon Paźniak w nawiązaniu do I Zjazdu SDPRR (który odbył się w Mińsku w 1898 roku), powiedział – „Tutaj w małym domku nad Swisłoczą powstał komunizm. Tutaj powinien zginąć”.

Kwiaty złożono również w Kuropatach, gdzie odbył się ubiegłoroczne uroczystości Dziadów.

• W dniu 7 listopada odbyły się w Mińsku oficjalne obchody Rewolucji Październikowej. Półgodzinny wiec przedstawiciele zakładów pracy stoczącej poprzędl defiladę wojskową. W tym czasie plac Lenina szczególnie był pilnowany, dla uniknięcia incydentów i rozruchów.

Po zakończeniu defilady plac im. W. Lenina stał się miejscem legalnego wiecu, którego organizatorem był BNF. Przemawiający dokonali ostrej oceny Rewolucji Październikowej. Wodzowi rewolucji zostali złożone prezenty w postaci zrubienicy i innych przedmiotów zwisających zmierzch idei komunistycznej. Kilka dni później telewizja mińska zaprezentowała półgodzinną relację z alternatywnej manifestacji.

• 17 listopada odbyły się w Wilnie obchody 500-lecia narodzin pierwszego drukarza wschodniej Słowiańszczyzny, wielkiego syna ziemi białoruskiej – Franciszka Skaryny.

W Wilnie przy ulicy Wielkiej nr 19, gdzie Skaryna wydał „Małuju podaroznuju kniżycu” w 1522, a po trzech latach „Apostol” została odsłonięta pamiątkowa tablica ku jego czci. W uroczystościach udział wzięli goście z BSRB, Białostoczczyzny oraz gospodarze – Białorusini w Wilna i okolic.

Optymistyczną wieścią z Wilna jest wiadomość o otwarciu w najbliższym czasie szkoły białoruskiej.

• W dniach 23-24 listopada odbyło się robocze spotkanie deputowanych frakcji demokratycznych parlamentów Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi i Ukrainy.

Dyskutowano nad przyspieszeniem przemian demokratycznych prowadzących do pełnego suwerenitetu tych republik.

• W dniu 26 listopada odbył się osmiodzinny strajk komunikacji miejskiej Mińska. Organizatorem akcji był „Sajuz Raboczych Bielarusi”. Domagano się wyprowadzenia partii z zakładów pracy i przyspieszenia przemian demokratycznych.

• W dniu 28 listopada rozpoczął się XXXI Zjazd Komunistycznej Partii Białorusi. Budynek, w którym odbywał się zjazd był non stop otoczony protestującymi ludźmi, domagającymi się przemian demokratycznych. Wśród demonstrujących i delegatów była rozpowszechniona odezwa wzywająca do uświadomienia krzywd uczynionych narodowi i włączenia się do przemian demokratycznych dla odrodzenia narodu i kraju.

(Wa)

BRACHTWA CERKIEWNE

Bractwo lwowskie, a następnie i wileńskie na mocy przywileju patriarchy Joachima otrzymały prawo staupigii, co oznaczało ich bezpośrednią zależność od jurysdykcji patriarchalnej. Przywilej ten został potwierdzony w 1588 roku przez patriarchę konstantynopolańskiego Jeremiasza. Wkrótce bractwa opierające się na wzorze lwowskim lub wileńskim powstały w Krasnymstawie, Rohatynie, Brześciu, Gródku, Gólgórach, Bielsku, Lublinie, Haliczu, Starej Soli, Mohylowie, a na początku XVII wieku w Drohiczynie, Drohobyczu, Samborze, Sanoku, Zamościu, Kamionce Strumilińskiej. W brackim programie reform istotny element stanowiły próby podniesienia poziomu wykształcenia duchowieństwa i ludności świeckiej. Temu celowi miały służyć zakładane i utrzymywane przez członków bractw biblioteki, drukarnie i szkoły. Te ostatnie powstały w Wilnie, Gródku, Przemysłu, Brześciu, Bielsku i Lwowie. Działalność charytatywna była ważną formą aktywności Bractw. Zakładały one przytułki i utrzymywały szpitale. Pomagały Bractwa ludziom ubogim, wdowom, siero-

tom, chorym i kalekim, a także zubożałym członkom. Specyficzną cechą Bractw był fakt, że istniały one tylko na terenie Rzeczypospolitej. Na innych terenach takie formy organizacji cerkiewnych zrzeszających wiernych nie były znane. Bractwa pełniły rolę ośrodków jednoczących najaktywniejsze politycznie i kulturowo siły społeczne walczące o utrzymanie rodzimej religii. Nie były one organizacjami masowymi, ale skupiały najbardziej aktywnych i światowych obywateli, np. w 1594 roku Bractwo przy Cerkwi Bogajawieńskiej w Bielsku Podlaskim liczyło ok. 30 osób, a mimo tego przez 45 lat utrzymywało swą cerkiew przy Prawosławiu. Zahamowanie rozwoju bractw nastąpiło dopiero w I połowie XVIII wieku. Naciski jezuitów i hierarchii unickiej spowodowały przyjęcie unii na początku XVIII wieku przez lwowskie Bractwo staupigialne, konsekwencją czego było rozpowszechnienie się wyznania greckokatolickiego na Ukrainie. Fakt ten dobitnie ilustruje, jak wielką rolę odgrywało to Bractwo przed XVIII wiekiem w utrzymaniu pozycji Prawosławia na zie-

miach ruskich Rzeczypospolitej. W okresie późniejszym (XIX i XX wiek) Bractwa nie zniknęły, choć na powrót stały się stowarzyszeniami religijno-cerkiewnymi. Istotniejszą rolę zaczęły one odgrywać w chwilach powrotnego zagrożenia Cerkwi w okresie międzywojennym, kiedy to w wyniku akcji „umacniania kresów wschodnich” Cerkiew Prawosławna poniosła ogromne straty. Bractwa zajmują się wówczas akcją wydawniczą, chronią sprzęt cerkiewny, prowadzą polemikę na płaszczyźnie historii z katolicyzmem. Prowadzona jest także akcja charytatywna będąca kontynuacją chlubnych tradycji XVI i XVII wieków.

Na przestrzeni historii Bractwa zawsze aktywnie uczestniczyły w życiu Cerkwi Prawosławnej, zrzeszając ludzi, którym leżało na sercu dobro Prawosławia. Ta świadoma, niejednokrotnie nieliczna grupa nadawała ton wszelkim poczynaniom ludności świeckiej skupionej wokół Cerkwi.

dr Antoni Mironowicz
(dokończenie z nr 2, maj-czerwiec 1990)

W odpowiedzi na artykuł „Kronika zbrodni” z ostatniego numeru „Czasopisa”, otrzymaliśmy od naszego czytelnika list z wierszem, który niżej publikujemy. Jest to wiersz o spaleniu wsi Zaleszany (miejscowość ta położona jest niedaleko Kleszczel). Wiesz ta została spalona 29.I.1946 roku przez oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) pod dowództwem Romualda Rajsa ps. Bury. Autor tego wiersza jest nieznany. Wiersz jest napisany gwara używaną w tej wsi.

Руські Залішани

Раз ў раньці на розьсвіці
Засьвіцілась зора
Роспалаклісь мале дзеті
Што надходзіць горе.

Ратуй бацьку, ратуй маті
Родную дзітину,
Прыехала шляхта паны
У ліху годзіну.

Палят сёло, палят хаты,
Забіраюць збожэ,
За што прыйшло нам страдаты,
Покарай іх Божэ.

Павязалі, пострэлялі,
Спалілі цэрквыю,
Кроў потэкла в Залішанах
Як горка крыніца.

Зноў вырасьлі нашы дзеті,
Загоілісь раны,
Пісьню обіды Вам сьпівают
Руські Залішани.

Ze świętami Bożego Narodzenia (Kalad), nierozłącznie związane są koledy. Na wsi białoruskiej używa się do dzisiejszego dnia słowa „Kalady” lub „Kolady” na określenie świąt Bożego Narodzenia.

Koledy (kaladki) są to pierwotne pieśni ludowe, związane z obrzędami Nowego Roku i z obyczajem składania życzeń pomyślności w gospodarstwie i w domu, za co należały się podarki. Wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa, miejsce pierwotnych pieśni zajęły inne, związane tematycznie z Bożym Narodzeniem. Kaladki były śpiewane nie tylko w cerkwiach. Związane one są ze zwyczajem koledowania, obyczajem obchodzenia domów przez koledników ze śpiewaniem koled. Kolednicy zachodzili do gospodarzy z gwiazdką, życząc zdrowia i doczekania ponownych świąt, śpiewali koledy, otrzymywali poczęstunek.

Także zwyczajami świątecznymi na wsi białoruskiej były różnorodne zabawy, w których brała udział przede wszystkim młodzież. Jedną z zabaw była zabawa „J a s z c z u r”, w której dziewczęta bawiły się z chłopcami, chłopcy wybierali dziewczęta.

A oto kaladki. Kaladka „Cichaja noc” jest jedną z najpopularniejszych, śpiewaną na całym świecie.

Каляда

Верным сэрцам хоць болей параненым,
Ад зямелькі радзімай, ад хат,
Мы вітаем Вас Брацця каханыя,
З Новым Годам, са Святам Каляд!

Хоць дарогі занесла снягамі,
І прастор раздзяліў нас круты,
У гэты вечар мы думкамі з Вамі
Дарагія Сястрынкі, Браты.

Пажаданні і шчырасць прымеце,
Каб здаровымі доўга жылі,
Няхай добра Вам будзе на свеце,
Як на бацькавай, роднай зямлі.

Галаву пахіляючы нізка,
Прад маленькім абліччам Святым,
З той зямлі, што была Вам каліскай,
Я Вам шчасця жадаю, Браты!

З Новым Годам, з Каляднымі Святамі,
Ад ялэначкі з нашых лясоў,
Ад святочнай Куцці, ад пакінутай хаты,
Ад заплаканай Маці і сівых бацькоў.

Брацця нашы з далёкіх краінаў,
За сталом нашым месца для Вас,
Усё чакае на вернага Сына,
Што вяртаецца да дому ў добры час.

А пакуль: хай бясхмарнаю будзе Вам доля,
І харошыя людзі заменяць братоў,
Частка нашай душы, каласкі нашы з поля,
У час Вячэры Святой ішлем Вам нашу любоў.

Ціхая ноч

Ціхая ноч,
Святая ноч,
Усё сьпіць, сьпіць даўно,
Толькі Маці святая ўсцыжа
Ціха ў лясных лялія Лёзія -
Сьпі, Сынчак малы
Люлі, люлі, сьпі.

А ўгары
Усё гарыць
Серабром зорных крыг.
Хор анёлаў іле пастухом
Аб Лёзіяш, што будзе Хрыстом,
Сьветлай песьняй хвалы
Сдаваць Збаўцу зямлі.

Ціхая ноч,
Святая ноч,
У родны край завітай,
Людзям сум і Тугу разгані,
Хай-жа цешуцца ў гэтыя дні,
У ціхую святую ноч,
У ціхую святую ноч.

„УНІЯ”

dokończ. ze str. 6

i гісторыі. Шкада, што не пішуча пра гэта хлопцы з менскай „Уніі”. Абурае таксама іхняя інтэрпрэтацыя падзеяў з гісторыі Праваслаўнае царквы, адносіны да яе святых ды наогул дыяланцкі падыход да закранутых пытанняў. Для іх цэлая гісторыя Парквы да 1596 года гэта падрыхтоўка яе самай да уніі – быццам людзі толькі чакалі, каб пачаць урэшце маліцца за рымскага папу ды ягоных палічнікаў. З гісторыі ведаем, што было зусім наадварот – езуіты стварылі царкоўную уніяцкую структуру, толькі што вернікаў неяк не было! Праваслаўнае насельніцтва засталася без царкоўнай арганізацыі,

Уніяцкая царква – без народа.

Зараз адраджэнне Уніяцтва на Беларусі гэта ілюзія (прыкладна, існуе толькі адзін прыход у Менску), хаця падобныя думкі існуюць даволі даўно, асабліва сярод некаторых лідэраў незалежных беларускіх суполак (прыклад славуэта Хадзькі з БНФ). Паўстае талы пытанне – адкуль бяруцца такія ідэі, хто з’яўляецца іхнім аўтарам? Дадумацца не так ужо і цяжка, калі ведаем, у чым інтарэсе адраджэнне Уніі на Беларусі. Выд’яляецца, што „цень Ватыкану” даходзіць ужо і на нашу Бацькаўшчыну.

Шмат месца ды ўвагі прысвячаюць аўтары асабе апостальскага візітатара для беларусаў-

-католікаў, айцу Аляксандру Надсону. Здаецца, айцец Надсон паехаў на Беларусь не толькі каб пераклазаць надарункі дзецям пацярпелым ад Чарнобыля. Што ж – ідэалізм гэта адно, а змаганне за інтарэсы Рыму – другое. Здаецца, „Унія” з’яўляецца адным з праяваў дзейнасці Аляксандра Надсона. Маючы такога апекуна, рэдакцыя магла б рабіць лепшы часопіс. А можа ёсць так, як маўляў Сакрат Яновіч да недавучаных беларускіх студэнтаў на сваёй аўтарскай сустрэчы – „вы кніжак не чытаеце!!!”. Мабыць і таму ў часопісе столькі няпраўды ды перакручвання фактаў.

Ю. Каліна

UDANY KONCERT?

Białystok staje się miastem często odwiedzanym przez najlepszych artystów krajowych, a także wykonawców zagranicznych.

W dniu 18 listopada odbył się w Białostockiej Filharmonii koncert zespołu wokaino-instrumentalnego „Czaraunicy” z Mińska. To co można było zobaczyć, stało się kompromitacją wykonawców, jako mieszkańców białoruskiego – lepiej sowieckiego (nadali!) – Mińska. Obejrzeliśmy typowy zespół radziecki, przejawiający niezmienną mentalność człowieka radzieckiego, obywatela państwa robotników i chłopów. Prowadzący koncert – chyba był to kierownik zespołu – usiłował mówić po polsku, niemilosiernie kalecząc język. Można domniemywać, iż nie znał języka białoruskiego, ponieważ co trudniejsze słowa brał z języka rosyjskiego, a nie białoruskiego. Dodatkowo jeszcze ośmieszał język i kulturę białoruską, w jego mniemaniu wesołymi dowcipami. Bo wiadomo, iż mało kto lubi „ruskich”, szczególnie w Polsce.

Repertuar także był idzie sowiecki, okazanie skansenu białoruskiego w kilku piosenkach ludowych i całe morze piosenek rosyjskich – oczywiście o tematyce współczesnej. Bo jakże można śpiewać o dniu dzisiejszym po białorusku. Także zespół wysilił się na zaśpiewanie jednej piosenki polskiej. Chyba dla okazania pogłębiającego się internacjonalizmu. A może zespół liczył na podbitcie serc Polaków, w skuteczność czego szczerze wątpię. Ponieważ na koncert przyszli w większości ludzie oczekujący dobrej współczesnej piosenki białoruskiej.

A na marginesie pisząc, jak można było zawiesić reklamy tego zespołu w gablocie „Nivy” i budynku Towarzystwa Białoruskiego, chyba, że tylko kierując się pociąganiem geograficznym wykonawców.

(Wa)

REKLAMA REKLAMA

**Zespół „Aro” zapewni Ci niezapomniane wesele
w rytmach melodii**

białoruskich, ukraińskich i rosyjskich.

**Chętnie też uświetni
zabawy, dyskoteki i inne imprezy.**

Nie zwlekaj zadzwoń:

264-46 Jurek Jurowiec

433-251 Mirek Aleksiejczuk

410-004 wew. 225 (do 15⁰⁰) Andrzej Żamojda

„3 НОВЫМ ГОДАМ!!!”

**Zapraszamy na bale Noworoczne, które odbędą się w
dniu 13.01.91 o godz. 20.00:**

1. Klub Rozrywki „Krag” przy ul. Wierzbowej w Białymstoku, cena 175 000 zł od osoby;

2. Świetlica Zakładowa FPiU przy ul. Łąkowej w Białymstoku, cena 70 000 zł od osoby, impreza „z własnym koszyczkiem”.

Zaproszenia można nabywać w dniach 3–5.01.91. w godz. 17.00 – 20.00 w pokoju Bractwa (siedziba biura turystyki „Slavia”), tel. 281-32.

Organizatorzy

W roku 1991 w miesiącach letnich Bractwo Młodzieży Prawosławnej organizuje obozy dla dzieci i młodzieży. Z tej formy wypoczynku skorzystają dzieci z Polski i Białorusi. Planujemy przyjąć grupę dzieci, mimowolnych ofiar katastrofy w Czarnobylu. Na ten cel potrzebne są fundusze i dlatego organizatorzy zwracają się z prośbą do wszystkich, którym nieobcy jest los dzieci o wsparcie finansowe i materialne (odzież, obuwie, itp.).

Dary prosimy przesyłać na adres:

Bractwo Młodzieży Prawosławnej, Białystok, ul. Próchniaka. tel. 281-32.

Wszystkim, którym odpowiada profil naszego pisma, bądź też chcieliby je ulepszyć, zapraszamy do współpracy. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje. Pragniemy, by „Czasopis” stał się autentycznym forum wymiany myśli i poglądów ogółu czytelników. Czekamy również na publikacje (kultura, historia, publicystyka) oraz uwagi i zwyczajne listy na temat formy, tematyki, szaty graficznej, strony technicznej itp. Są one nam obecnie niezwykle potrzebne.

CZASOPIS – PISMO INFORMACYJNO-KULTURALNE WSCHODNIEJ BIAŁOSTOCCZYZNY

Redaguje zespół: Jerzy Chmielewski, Wiesław Choruży (red. naczelny), Jerzy Kalina, Sławomir Iwaniuk, Sławomir Nazaruk.

Adres: „Czasopis”, 15-062 Białystok, ul. Warszawska 11.

Nie wszystkie poglądy i opinie zamieszczone w „Czasopisie” są wyrażeniem poglądów redakcji.

Numer zamknięto 8.XII.1990 r.